

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 3 lipca 2018 r. Sąd Rejonowy w Kutnie, w sprawie z powództwa K. A. (1) przeciwko Powiatowi (...) o zapłatę, oddalił powództwo (pkt 1); zasądził od powódki na rzecz strony pozwanej koszty procesu w wysokości 3.600 zł (pkt 2); nakazał pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.750 zł tytułem brakującej, nieuiszczonej opłaty od pozwu w związku z rozszerzeniem powództwa (pkt 3) oraz obciążył powódkę obowiązkiem uiszczenia kwoty 245 zł wyłożonej tymczasowo przez Skarb Państwa na częściowe pokrycie kosztów opinii biegłego sądowego (pkt 4).

Z apelacją od całości przedmiotowego wyroku wystąpiła powódka K. A. (1), a postawione przez nią zarzuty obejmowały:

1. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na nieprawidłowej, niepełnej i niewszechstronnej ocenie zebranego w postępowaniu przed Sądem I instancji materiału dowodowego, a w szczególności:

- pisemnej opinii biegłego ortopedy A. W. z dnia 30 lipca 2017 r. oraz opinii uzupełniającej z dnia 10 lutego 2018 r. i konsekwentnie wyciągnięcie z niej fragmentarycznych wniosków, poprzez min. pominięcie faktu, iż biegły wskazał na możliwość leczenia operacyjnego w pierwszej kolejności co wykluczyłoby powstanie powikłań u powódki, pominięcie wskazania biegłego o celowości i ważkości przeprowadzenia szeregu badań przed podjęciem decyzji przez lekarzy co do sposobu leczenia w szczególności badania obrazowego TK w wersji 3D miejsca urazu powódki bezpośrednio po przyjęciu jej do szpitala, jako złamania wedle biegłego „ciężkiego” („ciężki uraz kostno-stawowy”), co w konsekwencji doprowadziło Sąd do wniosku o braku zaniechania po stronie szpitala w przedmiocie przeprowadzenia powoływanego badania, a co za tym idzie stwierdzenia, iż w przedmiotowej sprawie nie doszło do popełnienia błędu lekarskiego w postaci błędu diagnostycznego (rozpoznania) bądź zaniechań po stronie lekarzy, który doprowadził do problemów zdrowotnych powódki, co się dotyczy również zignorowania przez Sąd tezy biegłego, zgodnie z którą uraz, którego doznała powódka, w opinii prezentowanej obecnie przez wielu lekarzy ortopedów winieni być od razu poddany leczeniu operacyjnemu i zabiegowi usunięcia odłamów kostnych; przy czym powyższe doprowadziło również do błędnego ustalenia stanu faktycznego rozpatrywanej sprawy;

- zeznań powódki K. A. (1) i świadka K. A. (2), którym Sąd nie odmówił wiarygodności, jednocześnie zarzucając z jednej strony niewskazanie, podczas której z operacji doszło do wystąpienia błędu lekarskiego, a z drugiej konkludując, że ocena przyczyn stanu zdrowia powódki wymagała wiedzy fachowej i jako taka winna należeć do osoby biegłego, a przede wszystkim poprzez ich niemal całkowite pominięcie przy wyrokowaniu, m.in. odmawiając wiary zeznaniom powódki co do zwrotu wyników badania RTG do pozwanego szpitala przy równoczesnym zawierzeniu pozwanemu, że taki fakt nie miał miejsca;

2. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 29 ust 1 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta poprzez ich niezastosowanie, polegające na przyjęciu, mimo niewykonania przez pozwanego zobowiązania Sądu do przedłożenia wyników badania RTG, przeprowadzonego po przyjęciu powódki do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w K. na Oddział (...) Urazowo – Ortopedycznej w dniu 6 stycznia 2009 r., iż to na powódce ciążył obowiązek przedstawienia omawianego dokumentu – wyniku badania, podczas gdy to na podmiotach takich jak pozwany spoczywa obowiązek przechowywania dokumentacji medycznej przez okres, co najmniej 10 lat licząc od końca roku kalendarzowego, w którym dokonano ostatniego wpisu, a co za tym idzie na niedokonaniu negatywnej, ujemnej procesowo dla pozwanego oceny odmowy przedstawienia przez tę stronę dowodu lub przeszkodom stawianym przez nią w jego przeprowadzeniu wbrew postanowieniu sądu;

3. naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez brak należytego uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, które nie pozwala na precyzyjne ustalenie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, jak również

podstawy prawnej, w szczególności w zakresie enigmatycznego stwierdzenia Sądu o daniu wiary zeznaniom powódki i jej męża w części, podczas gdy z samego uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika, którym zeznaniom wymienionych podmiotów Sąd dał wiarę, a którym nie oraz fragmentarycznego implementowania do uzasadnienia wyroku tez i wniosków z opinii biegłego;

4. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 442¹ § 1 i 3 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na błędnym ustaleniu daty, od której należy liczyć trzyletni termin przedawnienia roszczenia odszkodowawczego i o zadośćuczynienie za szkodę wyrządzoną na osobie – uszkodzenie ciała powódki, tj. oznaczenie jej na dzień 22 lutego 2012 r., podczas gdy bez wątplenia strona powodowa o szkodzie i jej rozmiarach dowiedziała się znacznie później, co w konsekwencji doprowadziło do oddalenia obu roszczeń jako przedawnionych;

5. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 5 k.c. poprzez jego niezastosowanie i niedokonanie oceny podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia w kontekście jego zgodności z zasadami współzycia społecznego;

6. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 415 k.c. w zw. z art. 430 k.c. oraz art. 444 § 1 k.c. poprzez ich nieuprawnione niezastosowanie i konsekwentnie nie zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 500 zł tytułem należnego odszkodowania za szkodę przez nią poniesioną na skutek błędu medycznego, tzn. kosztów wynikłych z uszkodzenia ciała powódki na skutek zaniechania podjęcia odpowiedniej diagnostyki (niewykonanie badania obrazowego TK w wersji 3D urazu co sugerował w opinii w postępowaniu przed Sądem I instancji biegły), metody leczenia urazu (początkowa rezygnacja z leczenia chirurgicznego w okresie bezpośrednio po odniesieniu – 6 stycznia 2009 r. urazu i przeprowadzenie leczenia operacyjnego dopiero po powtórny przyjęciu od szpitala dnia 18 stycznia 2009 r.) oraz niewykonania zabiegu usunięcia odłamów kostnych, co było skutkiem uznania przez Sąd, iż na kanwie niniejszej sprawy nie doszło do popełnienia błędu w sztuce lekarskiej podczas, gdy z okoliczności faktycznych sprawy, jak również z materiału dowodowego – opinii biegłego, zeznań strony i świadka wynika stan odwrotny;

7. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 415 k.c. w zw. z art. 430 k.c. oraz art. 445 § 1 k.c. poprzez ich nieuprawnione niezastosowanie i konsekwentnie nie zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 64.700 zł tytułem należnego zadośćuczynienia za krzywdę, ból i cierpienie, jakich powódka doznała i doświadcza nadal (których zaistnienia Sąd nie kwestionował) na skutek błędu medycznego, za popełnienie którego odpowiedzialność prawną ponosi pozwany, który to błąd polegał na zaniechaniu podjęcia odpowiedniej diagnostyki (niewykonanie badania obrazowego TK w wersji 3D urazu co sugerował w opinii w postępowaniu przed Sądem I instancji biegły), metody leczenia urazu (początkowa rezygnacja z leczenia chirurgicznego w okresie bezpośrednio po odniesieniu – 6 stycznia 2009 r. urazu i przeprowadzenie leczenia operacyjnego dopiero po powtórny przyjęciu od szpitala dnia 18 stycznia 2009 r.) oraz niewykonania zabiegu usunięcia odłamów kostnych;

8. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 448 k.c. zw. z art. 31 ust 1 i 2, art. 34 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry w zw. z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta poprzez ich niezastosowanie, prowadzące w konsekwencji do błędnego uznania przez Sąd, iż zaniechanie przez lekarza wykonania obowiązku polegającego na poinformowaniu pacjenta o możliwych metodach leczniczych i dających się przewidzieć następstwach ich zastosowania, nie stanowi przesłanki odpowiedzialności tegoż za szkodę wyrządzoną pacjentowi bez względu na fakt działania przez niego lege artis.

W następstwie opisanych zarzutów skarżąca przede wszystkim wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki zadośćuczynienia w kwocie 64.700 zł i odszkodowania w wysokości 500 zł, przy czym obu wraz z ustawowymi odsetkami o dnia 20 lipca 2014 r. do dnia zapłaty oraz przyznanie zwrotu kosztów procesu za I instancję. Ponadto skarżąca domagała się jeszcze uchylecia pkt 3 i 4 kwestionowanego przez nią wyroku oraz ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość. Żądania powódki obejmowały także przyznanie zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego. Z kolei wniosek ewentualny sprowadzał się do uchylecia wadliwego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie oraz obciążenie przeciwniczki kosztami postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Przedmiotowa apelacja tylko w znikomej części jest zasadna, wobec czego dokonana ingerencja w treść rozstrzygnięcia miała stosunkowo niewielki zakres.

Poddane kontroli instancyjnej orzeczenie należy ocenić w pozytywny sposób, ponieważ Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił jego podstawę faktyczną i prawną. Tym samym konfrontacja wyroku z wywiedzioną apelacją prowadzi do generalnego wniosku sprowadzającego się do poprawności toku rozumowania Sądu I instancji co do analizy i oceny zasadności przedstawionych przez powódkę pod osąd roszczeń, mających swoje oparcie w przepisach traktujących o odpowiedzialności deliktowej.

Mimo tego Sąd nie uniknął błędu dotyczącego określenia wysokości kosztów procesu w zbyt dużym rozmiarze, co trafnie wypunktowała skarżąca powódka. Zaistniały na tym tle mankament wyrażał się mianowicie tym, że Sąd zasądził od przegranej powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Przy ustalaniu wspomnianej należności Sąd sięgnął zaś do § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity Dz.U. z 2013, poz. 490), podczas gdy w rzeczywistości zastosowanie winien znaleźć § 6 pkt 4. Przypomnienia wymaga, iż pierwotnie powódka dochodziła zadośćuczynienia w kwocie 4.700 zł oraz odszkodowania w wysokości 500 zł, co razem dawało wartość przedmiotu sporu na poziomie 5.200 zł. Dopiero w toku procesu nastąpiła modyfikacja powództwa drogą kwotowego zwiększenia obu roszczeń do łącznego pułapu 64.700 zł. Rzeczona okoliczność została wprawdzie odnotowana przez Sąd, jednakże nie znalazła należytego przełożenia na zasądzone koszty procesu. Uwadze Sądu umknęła bowiem dyspozycja § 4 ust 2 przywołanego aktu prawnego, wedle której, w razie zmiany w toku postępowania wartości stanowiącej podstawę obliczenia opłat, bierze się pod uwagę wartość zmienioną, poczynając od następnej instancji. W judykaturze zdecydowanie dominuje stanowisko bazujące na literalnym brzmieniu § 4 ust. 2 rozporządzenia. Oznacza to, że podstawą ustalania kosztów zastępstwa procesowego jest wartość przedmiotu sporu w chwili wniesienia pozwu, natomiast zmiana wartości przedmiotu sporu brana jest pod uwagę przy ustalaniu wynagrodzenia pełnomocnika dopiero w instancji odwoławczej. (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 29 sierpnia 2013 r., I ACa 340/13, opubl. baza prawna LEX nr 1369222 oraz postanowienie SN z dnia 2 sierpnia 2011 r., II UZ 28/11, opubl. baza prawna LEX nr 1106738). Przy takim ujęciu okazuje się zatem, iż rozszerzenie powództwa, które nastąpiło w toku postępowania, nie mogło wpłynąć na wysokość kosztów zastępstwa procesowego. Tymczasem Sąd I instancji orzekł na odwrót, wobec czego jego rozstrzygnięcie w tym przedmiocie nie mogło się ostać i wymagało korekty.

Następstwem stwierdzonego błędu stała się konieczność zmiany pkt 2 zaskarżonego wyroku w trybie art. 386 § 1 k.p.c. Dokonana w pkt I ingerencja obejmowała więc skorygowanie wielkości wynagrodzenia fachowego pełnomocnika w osobie radcy prawnego poprzez jego zmniejszenie z kwoty 3.600 zł do kwoty 1.200 zł. Oprócz tego zmianie podlegał jeszcze pkt 3 kontrolowanego wyroku, mocą którego zobligowano powódkę do uiszczenia brakującej opłaty od pozwu w kwocie 1.750 zł od rozszerzonej części powództwa. Zdaniem Sądu Okręgowego to rozstrzygnięcie było nazbyt restrykcyjne i dolegliwe dla powódki. Analiza akt sprawy wskazuje, iż sytuacja osobista i majątkowa K. A. (1) nie jest zbyt dobra. Mianowicie powódka pozostaje we wspólnym gospodarstwie domowym z mężem i dorosłą córką, przy czym jedynym źródłem utrzymania rodziny jest pensja w kwocie 2.200 zł pobierana przez K. A. (2). Domownicy nie mają z kolei majątku ani oszczędności, a codzienne funkcjonowanie wymaga czynienia stosownych nakładów i wydatków. Warto też wspomnieć, iż powódka dochodziła swoich roszczeń w dobrej wierze, będąc przekonaną o ich słuszności, wobec czego kwotowej modyfikacji powództwa drogą jego powiększenia nie można odczytywać jako działania pochopnego czy zbytecznego. Z tych też względów Sąd odwoławczy doszedł do przekonania, iż w stosunku do

powódki można zastosować dobrodziejstwo płynące z art. 102 k.p.c., wynikiem czego było odstąpienie od obciążania jej tą akurat pulą kosztów sądowych.

Natomiast w pozostałym zakresie dalej idąca apelacja nie mogła się już ostać. Wiedziony przez strony spór przede wszystkim koncentrował się na kwestii przedawnienia. Na tej płaszczyźnie Sąd Rejonowy trafnie ocenił, że powództwo w stosunku do pozwanego Powiatu (...) nie nadawało się do uwzględnienia, z uwagi na skutecznie zgłoszony i uzasadniony zarzut przedawnienia roszczenia. Gwoli przypomnienia zarzut przedawnienia ma najdalej idący charakter, bowiem jest on skierowany przeciwko samemu roszczeniu, a więc w istocie rzeczy zmierza on do zniweczenia powództwa, bowiem w razie jego zasadności następuje oddalenie powództwa bez potrzeby dalszego badania sprawy pod względem merytorycznym. Instytucja przedawnienia wiąże z upływem czasu, ściśle określone skutki. Roszczeniu wierzyciela po stronie dłużnika odpowiada jego zobowiązanie, składające się z dwóch elementów: długu (powinność spełnienia świadczenia) oraz odpowiedzialności (gotowość majątku dłużnika do spełnienia świadczenia). Podstawowym skutkiem przedawnienia jest, że po stronie dłużnika odpada element odpowiedzialności, co powoduje, że dotychczasowe zobowiązanie cywilne przekształca się w zobowiązanie naturalne. Samo roszczenie jako takie nie wygasa, gdyż nadal istnieje dług, ale nie ma możliwości jego przymusowego wyegzekwowania. Wprawdzie wierzyciel może dochodzić swojego roszczenia na drodze sądowej, ale będzie to skuteczne tylko wtedy, gdy dłużnik nie uchyli się od zaspokojenia i nie podniesie zarzutu przedawnienia. Wyraźnie stanowi o tym art. 117 § 2 k.c. zgodnie, z którym po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba że zrzeka się z korzystania z zarzutu przedawnienia.

Przedawnienie roszczeń deliktowych wyczerpująco jest uregulowane w art. 442¹ § 1 k.c., który określa zasady i warunki na jakich może to nastąpić, statuuje odmienności dotyczące biegu i sposobu liczenia terminu przedawnienia. Tym samym przepisy stanowiące o przedawnieniu roszczeń z tytułu czynów niedozwolonych stanowią *lex specialis* względem art. 120 k.c., także w odniesieniu do ustalenia początku biegu przedawnienia (tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 26 czerwca 2014 r., I ACa 272/14, opubl. baza prawna LEX nr 1496412). Stosownie do powołanego art. 442¹ § 1 k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Jednakże w każdym wypadku roszczenie przedawnia się po 10 latach od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę, z zastrzeżeniem, że w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (§ 3). Zasadą jest, iż rozpoczęcie biegu przedawnienia jest niezależne od świadomości uprawnionego co do przysługującego mu roszczenia. Jeżeli jednak ustawa wyjątkowo takiej świadomości wymaga, świadomością tą, ocenianą na podstawie obiektywnych kryteriów, muszą być objęte wszystkie elementy konstytutywne roszczenia. Tym samym trzyletni termin przedawnienia roszczenia deliktowego może rozpocząć swój bieg dopiero wówczas, gdy poszkodowanemu znany jest zarówno sam fakt powstania szkody, osoba sprawcy oraz związek przyczynowy pomiędzy działaniem sprawcy i powstałą szkodą. Należy więc przyjąć, iż do istoty terminów należy to, że ich bieg rozpoczyna się nie od dnia, w którym poszkodowany otrzymał jakąkolwiek wiadomość na temat sprawcy, ale dopiero od momentu otrzymania takich informacji, które obiektywnie oceniając, pozwalają z wystarczającą dozą prawdopodobieństwa przypisać sprawstwo konkretnemu podmiotowi (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 30 września 2014 r., III APa 17/14, opubl. baza prawna LEX nr 1567018). Naturalnie poszkodowany powinien zachować się w swoich sprawach w sposób zapobiegliwy. Jeżeli więc, po powstaniu pierwszych podejrzeń co do osoby sprawcy poszkodowany ma możliwość zdobycia dalszych informacji potwierdzających te podejrzanie, bieg 3-letniego terminu należy liczyć od chwili, w której przy zachowaniu należytej staranności mógł był takie dalsze informacje zdobyć. (tak SN w wyroku z dnia 17 maja 2006 r., I CSK 176/05, niepubl.). Doniosłe komplikacje praktyczne powstają jeżeli następstwem czynu niedozwolonego jest kilka zdarzeń szkodowych kolejno następujących w czasie, a pozostających w związku przyczynowym z tym czynem i szkodą lub krzywdą. Wówczas w celu określenia początku biegu trzyletniego terminu przedawnienia należy rozważyć wzajemny stosunek tych zdarzeń: czy są one ze sobą tak ściśle związane, że stanowią tylko elementy jednej szkody lub krzywdy, czy też mają samodzielny byt i stanowią odrębne szkody lub krzywdy, wyrosłe w różnych przedziałach czasowych. W pierwszym wypadku punktem odniesienia dla określonego biegu trzyletniego terminu przedawnienia jest zdarzenie początkowe,

a dalsze zdarzenia stanowią tylko powiększenie tej samej szkody. W drugim wypadku poszczególne zdarzenia mają w odniesieniu do wywołanych nimi szkód samodzielny byt i wyznaczają własny trzyletni termin przedawnienia (tak SN w wyroku z dnia 31 października 1974 r., II CR 594/74, opubl. OSN Nr 12/1975 poz. 175). Natomiast w przypadku szkód zdrowotnych dowiedzenie się o szkodzie ma miejsce, gdy poszkodowany dowiedział się o następstwach zdarzenia, co zwykle następuje z chwilą przeprowadzenia odpowiednich zabiegów zmierzających do przywrócenia poprzedniej sprawności narządom ciała lub też ze względu na uzyskanie miarodajnego i autorytatywnego orzeczenia kompetentnej placówki medycznej stwierdzającej chorobę, stopień jej zaawansowania, i o przyczynach, które mogły ten stan chorobowy spowodować. (tak SN w wyrokach: z dnia 17 listopada 1967 r., I PR 354/67, opubl. OSN Nr 8-9/1968 poz. 146; z dnia 16 kwietnia 1999 r., II UKN 579/98, opubl. (...) Nr (...) poz. 40; z dnia 19 maja 1999 r., II UKN 647/98, opubl. OSNP Nr 15/2000 poz. 589 oraz z dnia 19 lutego 2003 r., V CKN 207/01, niepubl.). Dla ustalenia chwili dowiedzenia się przez poszkodowanego o szkodzie w rozumieniu art. 442¹ § 1 k.c. ważkie jest nie tyle samo dowiedzenie się o szkodzie (uszkodzeniu ciała lub rozstroju zdrowia), lecz uzyskanie miarodajnych informacji o istocie danego schorzenia i jego konsekwencjach (tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 8 stycznia 2014 r., I ACa 834/13, opubl. baza prawna LEX nr 1428065). O "dowiedzeniu się o szkodzie" można mówić wtedy, gdy poszkodowany "zdaje sobie sprawę z ujemnych następstw zdarzenia wskazujących na fakt powstania szkody"; czyli ma "świadomość doznanej szkody". Chodzi przy tym nie o rzeczywisty stan świadomości poszkodowanego, ale o przypisanie mu świadomości wystąpienia szkody, opartej na obiektywnie sprawdzalnych okolicznościach. (por. wyroki Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 25 października 2013 r., I ACa 704/13, opubl. baza prawna LEX nr 1392100; z dnia 13 sierpnia 2013 r., I ACa 256/13, opubl. baza prawna LEX nr 1402963 oraz z dnia 5 lipca 2013 r., I ACa 217/13, opubl. baza prawna LEX nr 1378893). W podobny sposób wypowiedział się też Sąd Apelacyjny w Łodzi, który w wyroku z dnia 27 września 2012 r., I ACa 609/12, opubl. baza prawna LEX nr 1237046 stwierdził, że dla uznania, że rozpoczął się bieg trzyletniego przedawnienia konieczne jest, żeby poszkodowany dowiedział się zarówno o szkodzie, jak i osobie zobowiązanej do jej naprawienia, zaś elementy te muszą być spełnione łącznie. Dowiedzenie się o szkodzie oznacza zdawanie sobie sprawy przez poszkodowanego z ujemnych następstw zdarzenia, które wskazują na powstanie szkody.

Ze względu na powyższe nie można więc wysnuwać automatycznej konkluzji, że przedawnienie zawsze rozpoczyna się od dnia zaistnienia zdarzenia szkodowego, a tak właśnie postąpiła strona pozwana. Niezależnie od wadliwej zawartości tego zarzutu, mimo wszystko okazało się jednak, iż roszczenia powódki uległy przedawnieniu. Tak naprawdę w przypadku powódki szkoda zdrowotna w pełni się ujawniła dopiero 3 lata po wypadku. Kluczowe znaczenie miała tutaj wizyta w Centrum Medycznym (...) z dnia 12 października 2011 r., podczas której specjalista ortopeda po kompleksowym zbadaniu powódki oraz zapoznaniu się z dostępną dokumentacją medyczną stwierdził istnienie deformacji prawego stawu skokowego, wymagające ingerencji chirurgicznej. Jednocześnie lekarz dość dokładnie nakreślił powódce jej sytuację zdrowotną, wskazując na nieprawidłowości dotychczasowego procesu leczenia (prowadzonego w Szpitalu w K.) oraz szczegółowo poinformował ją o dalszych krokach niezbędnych dla przywrócenia sprawności. Co więcej wyznaczona w trybie pilnym operacja została zaplanowana na dzień 22 lutego 2012 r. Choć powódka stawiała się tego dnia we wspomnianej placówce, to do operacji nie doszło, ze względu na brak zgody pacjentki. Opisane okoliczności wynikały przy tym niezbieżnie z zeznań samej powódki oraz z zeznań jej męża, mającego status świadka. Przedstawione przez nich relacje, mimo pewnych luk i rozbieżności czasowych, były miarodajne, ponieważ w pełni korelowały ze znajdującą się w aktach sprawy dokumentacją medyczną, za pomocą której Sąd zweryfikował i uszczegółowił te wypowiedzi. W takich realiach zgodzić się więc trzeba ze Sądem Rejonowym co do tego, że w tej ostatniej dacie powódka już na pewno miała kompleksową wiedzę o swojej szkodzie zdrowotnej. Stosowne dane i informacje w odpowiedni sposób przekazał powódce lekarz ortopeda z innej jednostki służby zdrowia, opierając się na własnym osądzie popartym wiedzą teoretyczną i praktyczną, odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi oraz wymiernym doświadczeniem.

R. opisane względy dawały wystarczającą podstawę do przyjęcia, że termin przedawnienia zaczął biec od dnia 22 lutego 2012 r., co prawidłowo stwierdził Sąd I instancji, nie dopuszczając się przy tym zarzucanej mu obrazy art. 442¹ k.c. W tym stanie rzeczy wystąpienie z powództwem dnia 4 września 2015 r. nie mieściło się w terminie przewidzianym dla

dochodzenia tego typu roszczeń, ponieważ ustawowy 3 – letni termin przedawnienia kończył swój bieg nieco wcześniej z dniem 22 lutego 2015 r.

Idąc dalej chybionym jest zarzut skonstruowany na kanwie art. 5 k.c. związany z niewłaściwą oceną oraz brakiem dyskwalifikacji zarzutu przedawnienia jako sprzecznego z zasadami współzycia. Przedstawiony na tym tle przez Sąd Rejonowy wywód zasługuje na pełną akceptację. Powołany przepis zawiera klauzulę generalną (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 października 2000 r., SK 5/99, OTK 2000, nr 7, s. 254), która odsyła do systemu ocen o charakterze pozaprawnym, w szczególności powszechnie akceptowalnych w społeczeństwie reguł rzetelnego postępowania w stosunkach społecznych (por. wyrok SN z dnia 3 lutego 1998 r., I CKN 459/97). Wśród wszystkich reguł stosowania art. 5 k.c. wypracowanych w doktrynie i judykaturze na czele wysuwa się domniemanie korzystania z prawa w sposób zgodny z zasadami współzycia społecznego. Oznacza to, iż wykonywaniu praw podmiotowych powinno towarzyszyć założenie, że uprawniony czyni z nich użytek zgodny z nakazami norm przyjmowanych w społeczeństwie, a w konsekwencji, jako generalną zasadę należy przyjąć, że wykonywanie uprawnień płynących z każdego prawa podmiotowego podlega przewidzianej przez prawo ochronie (tak M. Pyziak – Szafnicka w: Kodeks cywilny. Część ogólna. Komentarz, pod red. M. Pyziak - Szafnickiej, Warszawa 2009r., s. 99, 100). Jak wskazał Sąd Najwyższy w jednym z judykatów: „Działanie zgodne z prawem korzysta z domniemania zgodności z zasadami współzycia społecznego, chyba że wykazane zostaną szczególne, konkretne okoliczności obalające to domniemanie” (tak wyrok SN z dnia 22 listopada 2000 r., II CKN 1354/00, opubl. baza prawna LEX nr 51966). Po wtóre podnosi się, iż nakaz ostrożności i umiaru w stosowaniu art. 5 k.c., jako instytucji o charakterze wyjątkowym, jest najbardziej uniwersalną wskazówką o znaczeniu kluczowym z punktu widzenia stosowania norm prawa cywilnego, którego istotą jest przecież strzeżenie praw podmiotowych, a zatem wszelkie rozstrzygnięcia prowadzące do redukcji bądź unicestwienia tych praw wymagają szczególnej ostrożności i bardzo wnikliwego rozważenia wszystkich aspektów rozpoznawanego wypadku. Wyjątkowy charakter art. 5 k.c. wynika więc z tego, że przełamuje on zasadę, wedle której wszystkie prawa podmiotowe korzystają z ochrony prawnej i wobec tego odmowa udzielenia poszukiwanej ochrony musi być uzasadniona zająciem okoliczności rażących i nieakceptowanych ze względów aksjologicznych czy celowościowych (por. wyroki SN: z dnia 22 listopada 1994 r., II CRN 127/94, opubl. baza prawna LEX nr 82293 i z dnia 24 kwietnia 1997 r., II CKN 118/97, opubl. OSP Nr 1/1998 poz. 3). Mimo istotnej funkcji jaką pełni przedawnienie, to jest funkcji stabilizującej stosunki społeczne, funkcja ta nie przedstawia się jako nadrzędna. Niekiedy musi ona w pewnych sytuacjach ustąpić przed inną wartością, jaką jest prawo strony do uzyskania orzeczenia zgodnego z poczuciem sprawiedliwości. Zastosowanie art. 5 k.c. w odniesieniu do zarzutu przedawnienia zakłada rozważenie, na tle całokształtu okoliczności sprawy, interesów i postaw obu stron roszczenia, tj. zarówno uprawnionego, jak i zobowiązanego (tak też słusznie SN w wyroku z dnia 27 listopada 2013 r., V CSK 516/12). W orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntował się pogląd aprobowany przez tutejszy Sąd zgodnie z którym sąd może wyjątkowo nie uwzględnić upływu przedawnienia dochodzonego roszczenia, jeżeli podniesienie przez dłużnika zarzutu przedawnienia nosi znamiona nadużycia prawa podmiotowego (vide: m.in. uchwały SN: z dnia 10 marca 1993 r. III CZP 8/93, opubl. OSNC Nr 9/1993 poz. 153; z dnia 11 października 1996 r. III CZP 76/96, opubl. OSNC Nr 2/1997 poz. 16 oraz wyrok z dnia 9 lutego 2000 r., III CKN 594/98). W tym miejscu wypada przypomnieć stwierdzenie wielokrotnie wypowiedziane na gruncie art. 5 k.c., mianowicie, że gdy chodzi o stosowanie instytucji nadużycia prawa podmiotowego reguły ogólne nie mogą wystarczyć za jedyną podstawę wywodzonych ocen, konieczne jest wnikliwe rozważenie całokształtu ujawnionych okoliczności sprawy i ich precyzyjne ważenie w aspekcie klauzuli generalnej zasad współzycia społecznego. Powoduje to, że w istocie bardzo trudno przydawać walor ogólności poszczególnym rozstrzygnięciom opartym na komentowanej regulacji w oderwaniu od okoliczności faktycznych stanowiących podstawę orzekania, a wszelki schematyzm w stosowaniu instytucji nadużycia prawa prowadzi do wadliwych rezultatów. Ocena, czy w konkretnym, rozpoznawanym przypadku zachodzi podstawa do zastosowania tego przepisu wymaga oceny całokształtu okoliczności danej sprawy (por. wyrok SN z dnia 22 listopada 1994 r., II CRN 127/94). Z tych też względów podkreśla się, że oceny skuteczności tego zarzutu przez pryzmat zasad współzycia społecznego należy dokonywać z uwzględnieniem okoliczności rozpoznawanej sprawy, istotnymi z tego punktu widzenia mogą być między innymi takie okoliczności, jak: przyczyna opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas jego trwania, wpływ zachowania dłużnika na upływ przedawnienia, czy też charakter uszczerbku doznanego przez poszkodowanego (vide: wyroki SN: z dnia 2 lutego 2000 r., II CKN 468/99, niepubl.; z dnia 7 czerwca 2000 r., III CKN

522/99, niepubl.; z dnia 27 czerwca 2001 r. II CKN 604/00, opubl. OSNC Nr 3/2002 poz. 32; z dnia 16 listopada 2005 r., V CSK 349/05 nie publ. oraz uchwała z dnia 17 lutego 2006 r. III CZP 84/05, opubl. OSNC Nr 7-8/2006 poz. 114).

Odnosząc powyższe uwagi ogólne do okoliczności niniejszej sprawy uznać należy, iż nie uprawniały one do dokonania subsumcji pod przepis art. 5 k.c. podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia. Po pierwsze zaważenia wymaga, że obrona dłużnika przed skierowanym przeciwko niemu żądaniu nie powinna być uznawana za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego. Oceny powyższej nie mogą też zmienić zaistniałe w sprawie okoliczności, mimo że ważne i doniosłe nie mogły stać na przeszkodzie w realizowaniu przysługujących pozwanemu uprawnień. Tak naprawdę Powiat (...) wdrożył konkretną obronę, ponieważ w prawnie dopuszczalny sposób zaczął on zwalczać roszczenie oponentki. Tym samym postępowanie pozwanego nie nosiło charakteru szykany czy nękania strony powodowej. Nie można też przeoczyć postawy powódki, która dość długo zwlekała z realizacją własnych praw. Oczywiście wszelkie wiążące decyzje co do sposobu i czasu dochodzenia długu należą do wierzyciela, jednakże mimo wszystko nie tłumaczy to zaistniałego opóźnienia. W gruncie rzeczy powódka wykazała się tutaj swoistego rodzaju niefrasobliwością, nie dbając należycie o swoje własne interesy Wystarczającym usprawiedliwieniem nie są też szczególne okoliczności sprawy, sprowadzające się do żmudnego i cząstkowego zdobywania przez powódkę wiedzy o szkodzie zdrowotnej. Z pola widzenia nie może przecież umknąć, iż powódka w końcu uzyskała w tej materii komplet niezbędnych danych i informacji popartych autorytetem lekarza zatrudnionego w CM (...), z którym po to właśnie konsultowała swój stan zdrowia.

W ramach konkluzji trzeba więc stwierdzić, że skoro K. A. (1) na skutek własnych zaniedbań nie dopilnowała terminu przedawnienia, pozwalając na jego swobodny upływ, to na chwilę obecną nie może próbować sanować sytuacji poprzez odwołanie się do art. 5 k.c. i zdyskwalifikowanie w ten sposób zarzutu przedawnienia podniesionego przez przeciwnika procesowego.

Poczynione do tej pory konstatacje były w pełni wystarczające dla kompleksowej analizy wywiedzionego środka odwoławczego oraz zasadniczo zwalniały Sąd II instancji z obowiązku oceny zasadności pozostałych zarzutów apelacji dotyczących postępowania dowodowego i ewentualnych naruszeń prawa materialnego związanych z rozstrzygnięciem o zasadności roszczeń w postaci zadośćuczynienia i odszkodowania. Mimo tego w ramach krótkiego ustosunkowania warto odnotować, iż zgromadzony materiał dowodowy tak czy inaczej nie pozwalał na uwzględnienie powództwa. Na tej płaszczyźnie apelantka nie miała racji wskazując, iż Sąd Rejonowy dokonał wadliwej, wybiórczej i fragmentarycznej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zgodnie z utrwaloną wykładnią kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów grupuje się następująco: 1/ poprawność logiczna, 2/ doświadczenie życiowe, 3/ inne źródła wiedzy, i 4/ prawdopodobieństwo wersji. W apelacji skarżąca nie wykazała jednak, aby z uchybieniem któregośkolwiek z tych kryteriów doszło do oceny dowodów. W gruncie rzeczy działanie powódki ograniczyło się tutaj do wskazania innego alternatywnego stanu faktycznego mającego za podstawę własną ocenę dowodów, która jednak mija się z rzeczywistością. Dokładnie rzecz biorąc powódka w korzystny dla siebie sposób odczytała i zinterpretowała opinie powołanego w sprawie biegłego z zakresu ortopedii A. W.. Natomiast ewidentnie umknęła jej główna myśl przewodnia tejże opinii sprowadzająca się do stwierdzenia, iż podjęte w Szpitalu w K. działania i procedury, polegające na zachowawczym leczeniu złamania trójkostkowego, w ogólnym rozrachunku były prawidłowe. Jakby nie patrzeć lekarze dokonali wyboru metody leczenia spośród tych znanych i dostępnych, co niewątpliwie leżało w ich gestii. Zamknięte nastawienie kości oznacza repozycję bez zabiegu operacyjnego. Brak jest tutaj nacinania tkanek i bezpośredniego dostępu do uszkodzonej kości, którą stabilizuje się zewnątrznie za pomocą gipsu czy szyny. Zdaniem powódki te właśnie działania były błędne i pochojne, albowiem lekarze w istocie powinni przystąpić do leczenia operacyjnego. W przekonaniu powódki niezbędnym było zatem wykonać operacyjnego zespolenia kości przy użyciu śrub wewnątrzkościowych, czego jednak zaniechano. Niewłaściwa metoda ingerencji doprowadziła zaś do nieprawidłowego zrostu kostnego. Sąd Okręgowy uznał, iż twierdzenia apelującej nie znajdują należytego potwierdzenia w przeprowadzonych dowodach i w gruncie rzeczy stanowią jedynie zapatrywanie strony powodowej. Abstrahując od zeznań dopuszczonych w sprawie świadków, przekonanych o tym, że zastosowany u powódki sposób leczenia był zgodny z wiedzą lekarską i przyjętymi standardami medycznymi, przede wszystkim zważyć trzeba, że z opinii biegłego sądowego ortopedy jednoznacznie wynika, że leczenie powódki nie było obarczone błędem. W

szczególności biegły wskazał, że u powódki nie wystąpiło złamanie typu otwartego pociągające za sobą bezwzględną konieczność leczenia operacyjnego. Przeważnie w takich przypadkach stosowana jest metoda bezoperacyjnego unieruchomienia kończyny. Oczywiście operacja jak najbardziej wchodziła w rachubę, ale sama przez się też nie dawała gwarancji odpowiedniego i anatomicznego ustawienia odłamów. Podkreślić trzeba, że w postępowaniu sądowym w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych sąd zasięga opinii biegłego sądowego (art. 278 § 1 k.p.c.). Biegły sądowy jest osobą, która ma teoretyczne i praktyczne wiadomości specjalne jako fachowiec w danej dziedzinie. Nawet gdyby sąd posiadał wiadomości specjalne, to i tak jest zobowiązany skorzystać z dowodu z opinii biegłego. Ocena procesu leczenia powódki wymagała przeprowadzenia dowodu z opinii lekarskiej. Dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik w postaci wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, iż nie może być zastąpiony inną czynnością ani samymi twierdzeniami stron, choćby nawet strony były specjalistami z danej dziedziny. Innymi słowy, rolą biegłego sądowego jest naświetlenie i wyjaśnienie przez sąd okoliczności faktycznych z punktu widzenia posiadanych wiadomości specjalnych. Dlatego też do podważenia dokonanej przez sąd oceny dowodów związanych z wiadomościami specjalnymi i poczynionych na ich podstawie ustaleń faktycznych nie jest wystarczające przedstawienie sądowi twierdzeń odmiennych od wniosków wyrażonych w opinii biegłego sądowego, bez podważenia argumentacji biegłego pod kątem zasad racjonalnego myślenia (zasad logiki i doświadczenia życiowego). W niniejszej sprawie apelująca ostatecznie nie kwestionowała opinii biegłego ortopedy. Nie wskazywał żadnych błędów w uzupełniającej opinii biegłego ortopedy w zakresie wyboru metody leczenia powódki przez personel medyczny pozwanego Szpitala. Sąd Okręgowy uznał, że Sąd I instancji prawidłowo ocenił opinię biegłego, dokonując całościowej analizy zawartych tam twierdzeń, wniosków i konkluzji w zestawieniu z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie. Opinia biegłego jawiła się jako rzeczowa, jasna i zupełna. Biorąc pod uwagę podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej wniosków Sąd Okręgowy uznał ww. opinię za w pełni miarodajną i wyczerpującą. Zaznaczenia wymaga również, że w opinii uzupełniającej biegły z zakresu ortopedii przekonująco rozwiął wątpliwości strony powodowej. Wyrażone w opinii wnioski zostały należycie uzasadnione i nie budziły wątpliwości.

Rekapitułując podzielić więc należy stanowisko Sądu Rejonowego odnośnie tego, że niekorzystny stan zdrowia K. A. (1) nie był wynikiem żadnych wymiernych zaniedbań czy uchybień w procesie leczenia pacjentki, który jak zaznaczył biegły ortopeda był prawidłowy. W istocie rzeczy można tu raczej mówić o pewnego rodzaju komplikacjach bądź też powikłaniach

Na koniec prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia nie podważa zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. O uchybieniu wskazanemu przepisowi można mówić wtedy, gdy uzasadnienie wyroku nie zawiera elementów konstrukcyjnych pozwalających na kontrolę orzeczenia oraz weryfikację stanowiska Sądu. Dobitym tego potwierdzeniem są wypowiedzi judykatury, zgodnie z którymi zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. może znaleźć zastosowanie w tych wyjątkowych sytuacjach, w których treść uzasadnienia orzeczenia Sądu I Instancji uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia (tak wyroki SN z dnia 7 stycznia 2010 r., akt II UK 148/09 opubl. baza prawna LEX nr 577847 i z dnia 4 października 2012 r., I CSK 632/11, opubl. baza prawna LEX nr 1228532). Subiektywne przekonanie strony, że zawarte w pisemnych motywach wyroku rozważania prawne nie są wyczerpujące, nie jest wystarczające dla uznania zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. za słuszny (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 15 stycznia 2013 r., I ACa 774/12, opubl. baza prawna LEX nr 1271828). Skoro wedle skarżącego do naruszenia wskazanej normy doszło poprzez brak dostatecznej oceny istotnych – jedynie z punktu widzenia apelującego – dowodów, to w świetle powyższych rozważań tak skonstruowany zarzut nie mógł doprowadzić do zmiany zaskarżonego rozstrzygnięcia. W uzasadnieniu orzeczenia Sąd Rejonowy wskazał zarówno podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, jak również wyjaśnił jego podstawę prawną z powołaniem stosownych przepisów, szczegółowo wyjaśniając przyczyny oddalenia powództwa. Pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia przedłożone przez Sąd I instancji spełniają zatem należycie funkcję przypisaną przez ustawę temu dokumentowi sprawozdawczemu, umożliwiając odtworzenie rozumowania sądu orzekającego, które znalazło wyraz w sentencji zapadłego orzeczenia.

W tym stanie rzeczy apelacja w głównym swym trzonie podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c., czego odzwierciedleniem jest pkt II wyroku.

Natomiast o kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., decydując się na zastosowanie wobec K. A. (1) dobrodziejstwa płynącego z tego właśnie unormowania. W ramach suwerennych uprawnień jurysdykcyjnych sądu orzekającego jest przecież władny ocenić, czy wystąpił szczególnie uzasadniony wypadek mieszczący się w dyspozycji tego przepisu. Przeprowadzona na tym gruncie analiza wypadła pomyślnie dla powódki, dlatego też nie została obciążona kosztami postępowania odwoławczego, mimo oddalenia apelacji. W przedmiotowej sprawie usprawiedliwioną przyczynę dla zastosowania zasad słuszności stanowią uwarunkowania osobisto – majątkowe leżące po stronie zainteresowanej. Przede wszystkim powódka dochodziła swojego roszczenia w dobrej wierze i miała pełne prawo nie zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Rejonowego, będąc subiektywnie przekonaną o tym, że winna dostać zadośćuczynienie i odszkodowanie. Poza tym przeciwny krok sprowadzający się do nałożenia na powódkę obowiązku zapłaty kosztów procesu poniesionych przez jej oponenta, stanowiłby dla niej nadmierną dolegliwość i obciążenie.